

DOBROSTAN. Chów i hodowla koni

Koń, jaki jest



Zajmowanie się koniem to spotkanie końskiego „ja” zaprogramowanego przez miliony lat ewolucji, by żyć stadnie na dużych przestrzeniach i uciekać w razie zagrożenia. Znajomość końskiej natury pomaga nam stworzyć zwierzęciu optymalne warunki życia i nauczyć je przyjaznego zachowania względem ludzi. Przyjrzyjmy się koniowi, żeby lepiej go zrozumieć i pozyskać jego zaufanie, a przez to ułatwić wzajemną współpracę.

W naturalnych warunkach koń nie miałby szansy na przeżycie bez stada. Zapewnia ono bezpieczeństwo, uczy poszukiwania i wybierania odpowiedniego pożywienia, pobudza do zabawy, która pozwala mu poznać normy społeczne, umożliwia tworzenie więzi i szybsze reagowanie na drapieżniki. Nadaje mu „końską

tożsamość”, której nie jest w stanie potwierdzić ani sąsiadka – krowa, ani owca czy koza. Koń potrzebuje na co dzień towarzyszy tego samego gatunku, by nie popadać w narowy, nadmierną płochliwość, a nawet depresję objawiającą się wychudzeniem i apatią. I dobrze jest, gdy jego otoczenie w gospodarskich warunkach tworzą co najmniej trzy konie, żeby – w przypadku wykorzystywania jednego z nich do pracy – nie został sam.

Czas na przyjaźń

Nie jest jednak obojętne, jakie zwierzęta będą razem przebywać. Przypadkowy zbiór koni to jeszcze nie stado. Konie budują szczególną więź z jednym, wybranym osobnikiem. Z nim spędzają najwięcej czasu, pasąc się czy oferując sobie nawzajem zabiegi pielęgnacyjne w postaci iskania. I tak, jak w przypadku ludzi – przyjaźń potrzebuje czasu, by się

zawiązać. Często zmiana współtowarzyszy lub stajni powoduje, że koń nie ma takiej sposobności.

Stado jak rodzina

Formując stado, warto podjąć próbę odtworzenia struktury wiekowej naturalnej końskiej rodziny, czyli umieścić w nim osobniki w różnym wieku. Dla źrebiąt dodatkowo ważne jest, by posiadały rówieśników do wspólnej zabawy. Zabawa, oprócz właściwości relaksujących, uczy młode czworonogi funkcjonowania w grupie społecznej, dzięki czemu nabierają wiedzy o prywatnej przestrzeni innych koni, sposobach komunikowania stanów emocjonalnych, rozwijają się też pod względem fizycznym.

Pierwsze wrażenie na padoku

Z kolei wprowadzanie nowego zwierzęcia do grupy trzeba rozpocząć od przedstawienia go każdemu mieszkańcowi stajni z osobna, czyli pozwolić na spędzenie kilku lub nawet kilkunastu godzin sam na sam na padoku.

Możliwość przyjrzenia się i przeanalizowania informacji węchowych o sobie nawzajem daje szansę na łagodne przyjęcie konia, gdy wypuścimy go na pastwisko z całą grupą. Łatwiej jest wejść do niej młodemu osobnikowi, gdyż starsze zwierzęta naturalnie mają większy autorytet.

Sukces i współpraca

Z pojęciem stada kojarzy nam się słowo „hierarchia”. W tradycyjnym podejściu do koni wciąż pokutuje teoria dominacji, ukuta na podstawie norweskich badań nad drobiem (i jego porządkiem dziobania), którą następnie przełożono na różne gatunki zwierząt – w tym wilki. Nie brano jednak wtedy pod uwagę, że obserwacje były prowadzone w sztucznych warunkach.

Zachowanie zwierząt w niewoli, przy ograniczonym dostępie do pokarmu i przestrzeni cechuje się rywalizacją i okazywaniem agresji (w zależności

od stopnia motywacji do zdobycia zasobu).

W dzikich lub półdzikich stadach koni osobniki nie konkurują ze sobą, ponieważ wiedzą, że zasoby są dla wszystkich, a sukces w ich eksploataowaniu wynika ze współdziałania. Zresztą, użycie siły względem drugiego konia mogłoby osłabić stad i narazić na atak drapieżników. My, ludzie, nie mamy z końmi o co rywalizować, zatem trudno mówić, by miała między nami występować relacja dominacji – uległości.

Życiowa przestrzeń

Koń pochodzi ze stepu i jest zaprogramowany, by paść się codziennie przez minimum 14-16 godzin. 5,5 tysiąca lat, które minęło od momentu udomowienia konia, jest stonkowo krótkim okresem w perspektywie 50 milionów lat jego ewolucji. Lata stania w boksie czy na stanowisku nie wymazują ze zwierzęcia jego potrzeby – po prostu jej permanentne niezaspokojenie uzewnętrznia się „złośliwością”, stereotypiami (np. łykaniem czy tkaniem) albo problemami ze zdrowiem.

Machina w ruchu

Wielka, majestatyczna machina końskiego ciała jest stworzona do ruchu (w naturze konie pokonują ok. 30-40 km/dziennie) i jednoczesnego ograniczania strat energetycznych – także w czasie czuwania. Składają się na nią mięśnie, ścięgna i więzadła, tworzące dwa układy – grzbietowy napinający i ustaleniowy. Machina ta powinna być uruchamiana chociaż na 2 godziny dziennie do wysiłku, niezależnie od kierunku użytkowania konia.

W tym celu trzeba zapewnić zwierzęciu co najmniej wybieg o powierzchni 50 m² na dorosłego konia z dostępem do wody, paszy objętościowej i schronienia przed warunkami atmosferycznymi, np. w korzystnej dla środowiska postaci drzew. Należy pozostawić na wybiegu część gałęzi, korzeni, kamieni itp., ponieważ – podobnie jak niejednolite podłoże w naturze – stanowią urozmaicenie i stymulują pracę kopyt.



W stabilnych stadach, w których konie łączy więź, zachowania agresywne są rzadkością. Częste zmiany właściciela czy stajni nie sprzyjają tworzeniu się bliskich relacji między zwierzętami, co obniża poziom dobrostanu konia. Fot. Olga Kaczmarczyk

Padokowy raj

Ciekawą koncepcją jest zyskujący na popularności, tzw. paddock paradise (dosł. padokowy raj). To taki system utrzymywania koni, który mobilizuje zwierzęta do poruszania się przez większość czasu za sprawą układu ścieżek i odpowiedniego rozmieszczenia miejsc zaspokajania potrzeb. Stworzenie takiego wybiegu nie musi być kosztowne. Na pastwisku zakładamy wewnętrzne ogrodzenie, żeby zaaranżować korytarz (jego szerokość dobieramy do wielkości stada) i stawiamy na całej jego długości paśniki z sianem, poidła, lizawki, strefy odpoczynku itd. w różnych, oddalonych od siebie lokalizacjach.

Dobrze byłoby, gdyby pasza objętościowa była do dyspozycji koni przez cały czas, z paśników uniemożliwiających szybkie pobieranie – nie będą wtedy jadły jej na zapas. Wszelkie górki, dające szansę obserwacji otoczenia, pnie drzew leżące na drodze, krzaki, zróżnicowane podłoże itp. stanowią doskonałe elementy imitujące naturalne środowisko stepowe. Warto przy tym pamiętać, że zwierzętom należy zapewnić ochronę

przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, którą mogą dawać zadrzewienia lub wiata.

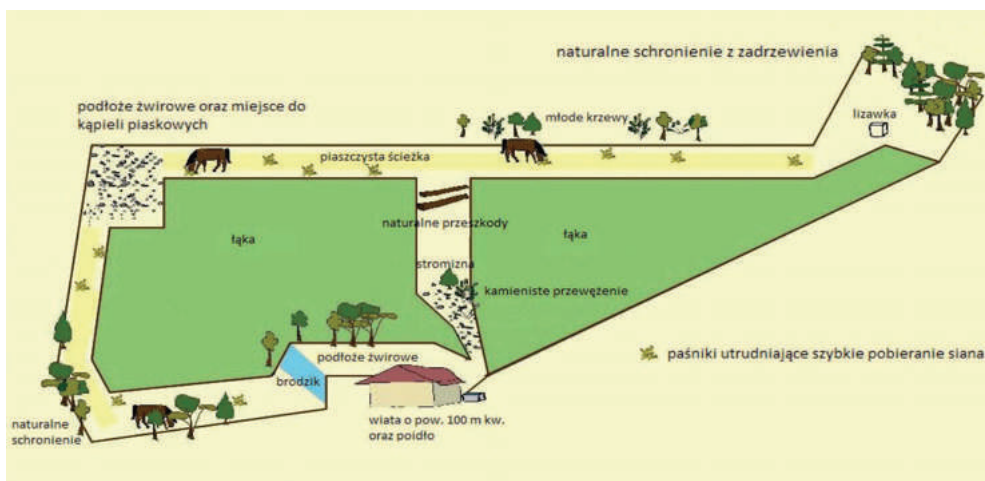
Patrz rys. 1

Piłka na sznurku

Jeżeli nasz koń przez większość czasu przebywa w boksie, możemy zawiesić mu piłkę na sznurku, która zajmie jego uwagę (lub inne zabawki), dać do obgryzania gałązki (szczególnie w sezonie jesienno-zimowym), czy zamontować lustro ukazujące widok „innego” konia. Należy także zadbać o nieprzerwany dostęp do paszy objętościowej. Są to jednak półśrodki służące do złagodzenia problemu niezaspokojenia podstawowych potrzeb – i objawów będących konsekwencją tego stanu.

Podobnie, jak zamontowanie krat zapobiegających tkaniu czy smarowanie krawędzi żłobu preparatami zniechęcającymi do łykania.

Do spektrum końskich zachowań, wynikających z niemożności adaptacji i poradzenia sobie ze stresującą sytuacją (jak ograniczenie wolności, brak odpowiedniej stymulacji środowiska, napięcia związane z nie-



Rys. 1. Przykładowe rozwiązanie typu paddock paradise

źródło: <http://www.chantemerle.fr/paddock-paradise>, tłumaczenie własne.

prawidłowym użytkowaniem czy frustracją) zalicza się także zabawy językiem, lignofagię (żucie drewna), podgryzanie, wędrowanie po boksie, grzebanie kopytem czy samookaleczenia, jak gryzienie własnego ciała albo kopanie w ścianę. Wspomniana łykliwość i lignofagia dodatkowo mogą wskazywać na błędy w żywieniu przyczyniające się do nadkwasoty.

Spacery i zabawy

W ramach budowania wzajemnego zaufania i więzi, rozwijania potencjału intelektualnego konia oraz poprawiania jego warunków życia, możemy do harmonogramu dnia czy tygodnia włączyć wspólne spacerowanie z koniem czy zabawy dużą piłką gimnastyczną. Dzięki przebywaniu od czasu do czasu z naszym podopiecznym bez wymagania od niego pracy, spowodujemy, że koń będzie chętniej do nas przychodził i reagował na polecenia. Oczywiście pod warunkiem, że my również potraktujemy to jak przyjemność i zachowamy się względem konia cierpliwie.

Zdecydowanie warto wybierać taki plan stajni, która da naszemu czworonogowi okazję do wyglądania przez okno na korytarz stajenny i na zewnątrz budynku. Wyścielenie boksu słomą (owsianą, pszeną bądź żytnią – jęczmienna jest oścista) również może rozpraszać nudę, jednak ten rodzaj ściółki sprzyja wysokiemu zapyleniu i obecności zarodników grzybów. Najzdrowszym rozwiązaniem

wydaje się być podłoga wyłożona gumową matą, która utrzyma legowisko w stanie suchym, i/lub zastosowanie trocin bądź pelletu drzewnego.

Stajnia otwarta przez całą dobę

W niektórych niemieckich ośrodkach jeździeckich wdraża się rodzimą koncepcję HIT-Aktivstall, czyli stajni otwartej przez całą dobę, z dostępem do wybiegu i wyposażonej w stacje żywieniowe, które automatycznie identyfikują zwierzęta na podstawie elektronicznego czipa umieszczonego na ciele konia i dozują na tej podstawie pokarm (do 20 dawek/dobę).

Ucieczka w razie zagrożenia

To zachwycające, jak wiele adaptacji do życia na stepie istnieje w końskim ciele. Są one podyktowane strategią przeżycia, którą jest ucieczka. Charakterystyczny dla niej sposób odbierania i przetwarzania informacji jest obcy gatunkowi ludzkiemu, co prowadzi do niezrozumienia w pracy z końmi. Wydaje nam się, że te zwierzęta są stworzone, by nam służyć, a uzyskane – w wyniku selekcji hodowlanej – cechy powinny zniwelować efekty wielomilionowej historii ewolucji koniowatych. Umieściliśmy konia w sztucznym środowisku, nieprzewidywalnym i odległym od tego, do czego był przystosowany i zaczęliśmy od niego wymagać nienaturalnych czynności – mieszkania

na małej powierzchni, ciągnięcia wozów, pługów, noszenia na grzbiecie jeźdźca, skakania przez przeszkody o nienaturalnej wysokości (i liczbie), a także kontrolowanego krycia. Jesteśmy zatem w pełni odpowiedzialni za poziom dobrostanu naszego czworonoga i jego chęć do współdziałania.

Pole widzenia

Podstawowym zmysłem koni jest wzrok o ogromnym polu widzenia – 350 stopni w poziomie, ale za to z sięgającą zaledwie 60-70 stopni głębią ostrości (przyczyna kłopotów z oceną odległości). Punkty, w których zwierzę nic nie widzi, znajdują się tuż przed jego głową i w okolicach tylnych nóg. Jeżeli koń nie przekreśli lekko głowy, może się wystraszyć zabiegów wykonywanych z zaskoczenia w tych okolicach. Ponadto konie mają lepsze od człowieka widzenie nocne.

Odbywa się to kosztem gorszego rozróżniania kolorów, gdyż to drugie nie gra zasadniczej roli w stepowej rzeczywistości. Budowa oka i sposób regulowania docierającej do niego ilości światła skutkuje słabszą, niż u nas, adaptacją do zmieniającego się natężenia światła. A to z kolei sprawia, że trudno wprowadzić konia w światło dziennym do przyczepy – lepiej robić to po zmroku albo zapalić jasną lampę wewnątrz pojazdu. Taką samą trudność może sprawić wyprowadzanie ze stajni wprost w oślepiający blask słońca, który powoduje, że w pierwszej chwili koń nic nie widzi.

Jedną z najistotniejszych różnic między nami jest stopień filtrowania szczegółów odbieranego obrazu (i nie tylko). Koń, żeby jak najwcześniej namierzyć niebezpieczeństwo, widzi każdy szczegół i ruch w otoczeniu. Nie jest w stanie odsiać napływających informacji tak, jak ludzie, którzy odbierają głównie to, na czym skupiają uwagę. Ważna informacja, która wypływa z tego faktu jest taka, iż najdrobniejsze zmiany w dobrze znanym koniowi otoczeniu (np. rzucana rękawiczka, kałuża w korytarzu stajni, biała parasolka itd.) powoduje jego obawy, a przez to problem np. z ich ominięciem. Co ważne, nasz

czworonóg z tą samą precyzją dostrzeżę zmiany w ludzkiej mimice.

Końskie emocje

Jeżeli koń czegoś się boi, np. pojazdu mechanicznego, nie możemy go za to karać. Strach nie jest objawem nieposłuszeństwa czy złej woli, a kara tylko potęguje przerażenie. Powinniśmy zaakceptować końskie emocje i spróbować je wygasić poprzez stopniowe zbliżanie się do przedmiotu. Nigdy jednak nie zmuszamy zwierzęcia do oswajania się z czymś na siłę, gdyż doprowadzi to jedynie do eskalacji strachu, a w przypadku braku możliwości ucieczki – do wyuczonych bezradności.

Patrz rys. 2

Ucho, czyli system wczesnego ostrzeżenia

Do systemu wczesnego wykrywania potencjalnego drapieznika należy też wrażliwy słuch. Warto wiedzieć, że zakres słyszalności dźwięków pokrywa się u koni z zakresem częstotliwości ludzkiej mowy, a zatem komunikacja głosowa z tymi zwierzętami może być użytecznym narzędziem współpracy. Konie – bez większych oporów – da się np. nauczyć przychodzenia na zawołanie. Węch i smak u koniowatych są także bardziej wrażliwe niż ludzkie. W przypadku dotyku, najczulsze miejsca w końskim ciele to wargi, język i okolice chrap. Konie są jednak w stanie wyczuć muchę siadającą w dowolnym miejscu na skórze. Pomyślmy o tej delikatności, kiedy następnym razem zechcemy mocno poklepać konia po szyi.

Czy mój koń jest złośliwy?

U koni ściśle związana z ucieczką jest emocja strachu (FEAR; wg klasyfikacji Pankseppa), która łatwo ulega aktywacji. To, co u zwierząt drapieźnych wzbudzi zainteresowanie, u konia może wyzwolić natychmiastową reakcję ucieczki (np. szelest liści). Ze względu na niewystarczające odfiltrowywanie informacji, emocja, która pojawia się u konia, często zabiera całą

jego uwagę (jak u dziecka), dlatego trudno mu się skupić na naszych oczekiwaniach. Co więcej – koń uzyskuje sygnały o stopniu zagrożenia również z mowy naszego ciała. Jeśli jesteśmy spięci, a czworonóg czegoś się boi, prawdopodobnie będzie niespokojny, uciążliwy w obsłudze albo się spłoszy.

Bo się boi

Denerwowanie się i krzyczenie na konia także prowadzi do stresu, w którym nie ma szans na uzyskanie długofalowych, pozytywnych efektów pracy. Stan poczucia bezpieczeństwa to najlepszy moment, żeby zwierzę czegoś się nauczyło. U człowieka jest w tym przypadku tak samo. Jaki zatem jest pierwszy powód, dla którego koń jest „złośliwy” i „nie słucha”? Koń się po prostu boi.

Bo nie rozumie

Następna możliwa przyczyna braku chęci współpracy to ta, że koń nie rozumie. Konie często rejestrują nasze gesty i drobne napięcia w ciele spowodowane stanami emocjonalnymi, nad którymi nie panujemy, a przez to – nieświadomie wysyłamy zwierzęciu sprzeczne sygnały.

Bo nie jest gotowy

Trzeci powód: koń nie jest gotowy. Być może nigdy nie wykonywał danego zadania albo jego mięśnie nie są przygotowane na określony wysiłek – jest niedostatecznie wygimnastykowany czy rozgrzany. Niedomagania zdarza się także w sferze psychicznej – dla konia zrealizowanie naszego żądania może być zbyt dużym wyzwaniem. Być może otrzymał za mało wytchnienia i potrzebuje dłuższej przerwy, żeby na nowo skupić się na pracy. Sprowadza się to także do prozaicznych, codziennych sytuacji. Warto zastanowić się, czy zaabsorbowałam końską uwagę, zanim poprosiliśmy o wykonanie danej czynności, czy ciało konia znajdowało się w równowadze, aby np. podać nam kończynę do czyszczenia itd. Jeżeli nasze zachowanie, ton głosu i gesty będą przemyślane, płynne i lekkie – prawdopodobnie uda nam się



Rys. 2. Jest wiele powodów odmowy współpracy, przez które nieświadomie przyklejamy koniom krzywdzącą etykietkę „złośliwych”. [Inspiracja: facebook.com/horsecharming]

wpracować u konia współmiernie przemyślane, płynne i lekkie reakcje.

Bo boli

Ostatnią przyczyną odmowy współpracy jest to, że konia boli. Nie wszystkie dolegliwości są widoczne na pierwszy rzut oka. Kulawizna, spowodowana na przykład brakiem równowagi jeźdźca w siodle, w początkowym stadium będzie dawała subtelne symptomy, które koń własnymi siłami skompensuje. Ból wywołany kulawizną może jednak ujawniać się w unikaniu określonych ruchów, potykaniu się, bądź innych, nietypowych formach zachowania podczas aktywności fizycznej zainicjowanej przez człowieka. Również używanie źle dobranego siodła, nie uwzględniającego rozwoju czy spadku masy mięśniowej po okresie pracy czy przerwy, pociągnie za sobą bolesność. Zaniedbane zęby też dadzą o sobie znać. Niezaspokojone potrzeby będą jedną z pierwszych do rozważenia przyczyn niechęci do współpracy.

Zanim zatem nazwiemy konia „złośliwym”, przeanalizujmy, czy nasz czworonóg nie doświadcza bólu, strachu, nieprzygotowania albo niezrozumienia, za które w 100% odpowiadamy my.

Źródła: Goląb J., *Partnerstwo doskonałe*, Rancho Stokrotka, Jarków 2017

Damec M., *Czy konie są złośliwe?*, <http://zrozumiemonie.pl/>

Olga Kaczmarczyk DODR, PZDR Trzebnica